

Prof. UW dr hab. Krystyna Ostrowska

Prof. dr hab. Aleksandra Korwin – Szymanowska

*„współczesny świat boi się także
ciągłości rodziny, boi się rodzinnego przekazu wartości, tradycji i obyczaju”*

Anna Pawełczyńska

Znaczenie kształtowania wartości w rodzinie

Nawiązując bezpośrednio do tytułu naszego wystąpienia należy w pierwszym rzędzie zauważyć, że socjologowie, psychologowie, pedagodzy, ekonomiści, filozofowie tworzą mniej lub bardziej obszerne listy wartości. Również w sondażach prowadzonych przez ośrodki badania opinii społecznej zadaje się często pytania, co dla ludzi stanowi wartość, jakie są ich cele i dążenia życiowe jako wyznaczniki wartości. Wśród wymienianych wartości pojawią się takie jak: rodzina, dostatnie życie, dobra praca, przyjaźń, uroda, pozycja społeczna, wykształcenie, podróże, wolność bez odpowiedzialności, satysfakcjonujące życie seksualne, sprawność fizyczna. Bardzo rzadko natomiast wymieniane są takie wartości jak dobro, prawda, piękno, zbawienie, świętość, patriotyzm.

Aczkolwiek od dziesiątek lat rodzina jako wartość w tych badaniach plasuje się na pierwszym lub jednym z pierwszych miejsc w hierarchii wartości, to jednocześnie trzeba przyznać, że coraz większego znaczenia zwłaszcza wśród młodych ludzi nabierają wartości konsumpcyjne i przyjemnościowe. W ostatnich latach można zauważyć, że młodzi ludzie nie chcą w ogóle wchodzić w związki małżeńskie, lub też odkładają decyzje na później, gdy już będą przekonani, że właśnie z tym partnerem chcą spędzić resztę życia. Decyzje są motywują tym, że żyjąc w wolnym związku mogą partnera poznać, poza tym niejednokrotnie uważają, że takie życie daje im poczucie swobody, wolności od obowiązków, możliwość samorealizacji, a jeśli partner okaże się człowiekiem który nie spełnia ich oczekiwań w każdej chwili mogą bez problemu związek zerwać i szukać szczęścia z innym partnerem.

Prowadzone przez A. Szymanowską (2011) za pośrednictwem OBOP badania nad stosunkiem Polaków do różnych zachowań naganych moralnie i kontrowersyjnych wskazują, że odsetek dorosłych Polaków,

którzy wyrażają potępienie dla współżycia w wolnych związkach bez ślubu stopniowo maleje. W 1996r. wynosił on 34%, w 2008r. – 29%, a w 2011r. już tylko 26%, przy czym odsetek zdecydowanych potępień spadł w tym okresie z 16% do 12%. Brak potępienia które wyraziło w 2011 roku aż 74% Polaków oczywiście nie oznacza, że takie związki pochwalają, lecz w związku z ich powszechnością akceptują wybrany przez takie pary styl życia. Dziwić tylko może to, że w wolnych związkach przy pełnej aprobacie rodziców żyją również młodzi ludzie wywodzący się z rodzin deklarujących się jako katolicy regularnie praktykujący, związani z kościołem.

Przypatrując się wynikom badań dotyczących preferowanych wartości, na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, można zauważyć też zmiany w rozumieniu pojęcia rodziny. Najistotniejszą jest podważenie wartości trwałości rodziny i jej funkcji prokreacyjnej oraz socjalizacyjno - wychowawczej wobec potomstwa. Tym zmianom sprzyjają poglądy głoszone przez przedstawicieli różnych ruchów społecznych np. feministycznych, gender a także niektórych przedstawicieli nauk humanistycznych, dla których rodzina nie jest już wspólnotą męża, żony i dzieci.

Jak w jednym z wywiadów stwierdził profesor B. Wojciszkie tzw. tradycyjny model rodziny – złożony z wychowującej przynajmniej dwójkę dzieci matki oraz pracującego mężczyzny – to relikw przeszłości spotykany coraz rzadziej. W krajach skandynawskich, czy w Wielkiej Brytanii ponad połowa dzieci rodzi się poza małżeństwem i zapewne ta tendencja będzie się pogłębiać. I nie ma w tym nic strasznego”

Można się zgodzić z profesorem B. Wojciszkie, że tradycyjny model rodziny, w której tylko mężczyzna pracuje a kobieta zajmuje się domem i wychowaniem również w Polsce ustępuje miejsca modelowi partnerskiemu. Nie oznacza to jednak, że rodzina złożona z ojca, matki i dzieci, w której oboje rodzice pracują, wspólnie wychowują dzieci i dzielą się obowiązkami domowymi przestaje być wartością i dzieci mają się rodzić poza małżeństwem. Zdaniem cytowanego profesora jedną z istotnych przyczyn rozpadu tradycyjnego modelu rodziny jest wzrost w wielu krajach, również w Polsce, odsetka doskonale wykształconych kobiet które nie mogą znaleźć sobie partnerów. Nie mając stałych partnerów rodzą dzieci i wówczas pojawia się potrzeba zapewnienia im ekonomicznego bezpieczeństwa. „W niektórych krajach skandynawskich państwo właściwie przejęło rolę mężczyzny. Kiedy więc takie rozwiązanie zaczęło działać w praktyce, okazało się, że mężczyzna jest właściwie niepotrzebnym kłopotem i ciężarem, bo kobieta wspierana przez państwo jest w stanie doskonale sobie poradzić. Także realizuje się jako matka.. Zjawisko to

wprawdzie przyczynia się do rozpadu rodziny, ale z drugiej strony zdaniem prof. Wojcieszke podnosi wskaźniki demograficzne”.

Czy jednak w interesie państwa jest wzrost wskaźnika dzietności przez rodzenie się dzieci bez ojców. Czy państwo, nawet najbogatsze jest w stanie pełnić wobec dziecka również inne funkcje poza ekonomiczną. Czy może otoczyć dziecko rodzicielską miłością, troską i opieką, czy będzie stymulować jego rozwój społeczny, czy wreszcie dostarczy mu wzoru funkcjonowania w roli związanej z płcią?

Rodzina jest dla dziecka pierwszym i najważniejszym środowiskiem. Nie wiadomo na jakie to najnowsze badania powołuje się profesor B. Wojciszke stwierdzając, że czynnikiem istotnie wpływającym na osobowość dziecka jest raczej grupa rówieśnicza niż rodzina. Grupa rówieśnicza może odgrywać ważną rolę w kształtowaniu osobowości dziecka, ale podstawowe zręby osobowości kształci rodzina w której dziecko przychodzi na świat i która zaspakaja jego podstawowe potrzeby w pierwszych latach życia.

Także dotychczasowe wszystkie wyniki badań nauk humanistycznych i społecznych nadal nawiązują do definicji rodziny jako” małej grupy społecznej, w której centralnymi rolami są role matki i ojca, i która stanowi względnie trwałą, podlegającą dynamicznym przekształceniom związanym głównie z biegiem życia jednostek wchodzących w jej skład, opiera się na zastanych tradycjach społecznych i rozwija własne tradycje” (M. Ziemska 1975, s.10-11). Tymczasem w dyskursie publicznym lansuje się model rodzin bez ojca, którego tożsamość jest dziecku nieznaną i taką ma pozostać jak również rodziny składające się z jednopłciowych rodziców.

Odrzucając powyższą definicje i inne akcentujące istotę rodziny musielibyśmy wyrzucić i zanegować dotychczasowy dorobek nauk humanistycznych i społecznych, a także uznać, że byliśmy oszustami w stosunku do tych którym przekazywaliśmy tę wiedzę o człowieku, rodzinie i społeczeństwie.

Jeżeli chcemy aby polska rodzina była miejscem przekazu wartości, tradycji i obyczaju a także miejscem w którym kształtuje się więź emocjonalną, wzajemną pomoc i współdziałanie dla dobra wszystkich jej członków i społeczeństwa należy zastanowić się, które z wartości powinny być dla rodziny najważniejsze.

Mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia psychoterapeutów rodziny i literaturę z zakresu problematyki funkcjonowania rodziny wydaje się zasadne przyjęcie, że istotnymi wartościami dla rodziny są miłość, prawda, praca i życie duchowe.

Szczęśliwa rodzina to rodzina w której wzajemne relacje opierają się na poznaniu, trosce, odpowiedzialności i pomocy, tak twierdzi E. Fromm (2000) definiując miłość małżeńską, rodzicielską i braterską. Bardziej szczegółową charakterystykę miłości podał św. Paweł w liście do Koryntian.

Współcześnie wielu młodych ludzi zakładając rodzinę zauroczenie partnerem nazywa miłością, nie zastanawiają się jednak nad tym co sami chcą małżonkowi ofiarować, lecz oczekują od niego zaspakajania ich wszelkich potrzeb. W sytuacji gdy ich oczekiwania nie zostają spełnione jako jedyne wyjście widzą rozstanie w myśl słów piosenki „zamienię cię na nowy model”.

Tymczasem miłość to nie tylko zauroczenie, nie tylko „motyle w brzuchu”, nie tylko pociąg seksualny ale przede wszystkim określona postawa wobec drugiego człowieka. Bo jak twierdzi św. Paweł: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą”.

Miłość małżeńska rozwija się i dojrzewa w czasie wzajemnego poznawania się, dialogu, podejmowania i realizowania wspólnych celów i dążeń. Nie wszyscy zawierający związki małżeńskie i rodzący dzieci osiągnęli odpowiedni poziom dojrzałości emocjonalnej potrzebnej w złożonych relacjach interpersonalnych zachodzących w rodzinie. Nieumiejętność wyrażania i kontrolowania emocji, wyrażania swoich potrzeb, egoizm, nieumiejętność dialogu i rozwiązywania problemów oraz radzenia sobie z sytuacjami trudnymi i stresowymi skutkuje konfliktami, agresją a nawet przemocą. Dlatego, coraz więcej dzieci pozbawionych jest bezpiecznego domu, w którym może doświadczać miłości obojga rodziców. Systematycznie wzrasta, liczba rozwodów. W 1990r. orzeczono 42 432 rozwodów, w 2010r. już – 61300.. Wśród osób rozwiedzionych w 2010r. 59% stanowiły małżeństwa posiadające dzieci. Tylko w tym jednym roku prawie 52 tys. dzieci przeżyło rozwód rodziców (Rocznik Statystyczny GUS 2010, 2011). Jakkolwiek wiadomo, że rozwód rodziców, często poprzedzony konfliktami, których dzieci często nie rozumieją jest sytuacją traumatyczną, rzutującą na ich późniejsze życie. W społeczeństwie polskim w 2011 roku, jak wynika z cytowanych już badań przeprowadzonych przez OBOP, rozwód spotkał się z potępieniem tylko 34% Polaków, w tym zdecydowane potępienie wyraziło jedynie 12%.

Aby człowiek dorosły mógł nawiązywać bliskie relacje z innymi kształtować postawę miłości musi sam od momentu poczęcia doświadczać miłości obojga rodziców.

Jak wynika z prac Bowlby`ego, Ainsword (za: D. Senator 2012) oraz wielu współczesnych psychologów rodziny pełne zaspokojenie potrzeby bliskości, miłości jest podstawą kształtowania się bezpiecznego stylu przywiązania. Dziecko pozbawione tych znaczących dla niego doświadczeń nie radzi sobie w wielu relacjach interpersonalnych prezentując styl funkcjonowania lękowo-ambiwalentny lub unikowy.

Miłość rodzicielska potrzebna jest dziecku nie tylko kiedy jest małe, ale również wtedy kiedy zaczyna dorastać, dojrzewać i wchodzić w dorosłe życie. Wzory miłości obserwowane w relacjach rodziców stają się istotnymi matrycami relacji we własnych związkach małżeńskich. Podobnie jest z postawami jakie przyjmują rodzice wobec dziadków. Wzorce zachowań rodziców wobec siebie stanowią modele zachowań dla dzieci względem siebie. Kształtowana w rodzinie wzajemna życzliwość, gotowość do pomocy, otwartość i szczerłość jest przenoszona na kontakty z dalszą rodziną a także na środowisko sąsiedzkie, koleżeńskie, szkolne, a w przyszłości na innych ludzi.

Troska o pogłębianie miłości rodzicielskiej i braterskiej wiąże się z rozwojem poczucia odpowiedzialności za siebie i wszystkich członków rodziny oraz życiem w prawdzie.

Realizowanie wartości prawdy w rodzinie we współczesnym świecie jest bardzo trudne wobec kwestionowania istnienia prawdy obiektywnej i propagowania idei „że tyle jest prawd ile jest ludzi”, „każdy ma swoją prawdę”. Oczywiście, że pewne wydarzenia, sytuacje i zjawiska mogą podlegać innej interpretacji przez poszczególne osoby, gdyż jest to uzależnione od ich zdolności postrzegania, myślenia, a także dotychczasowego doświadczenia życiowego. Nie wynika z tego jednak, że nie istnieją obiektywne kryteria porządkowania wiedzy o sobie i świecie. Zanegowanie troski o urzeczywistnianie w rodzinie wartości prawdy skutkuje nie tylko dezorganizacją życia rodzinnego ale także prowadzi do nielojalności, oszukiwania się, ukrywania swoich działań, potrzeb, uczuć. To z kolei uniemożliwia uzyskania wsparcia i pomocy w sytuacjach trudnych, stresowych. Brak życia w prawdzie rodzi brak zaufania do innych ludzi, nadmierną podejrzliwość, co do intencji ich działania i przyjmowanie przekonania, że w życiu można polegać tylko na sobie. Posługiwanie się kłamstwem w wielu wypadkach prowadzi do krzywdy innych przez obwinianie ich za sprawstwo czynów, których nie popełnili a także sprzyja utracie zaufania jakim otoczenie mogło darzyć kłamcę.

W bardzo trudnej sytuacji znajdują się dzieci wychowujące się w rodzinach rozbitych przez rozwód. Matki, z którymi po rozwodzie zostają najczęściej dzieci są często przekonane, że są w stanie zastąpić dziecku nieobecnego ojca i dążą do całkowitego wyeliminowania go z życia dziecka.

Ogromną krzywdę robią dziecku wmawiając mu, że ojciec już go nie kocha, lub przedstawiając go jako człowieka, który chce je skrzywdzić, wykorzystać. Ojciec, mimo rozwodu zawsze będzie ojcem i dziecko ma prawo do jego miłości podobnie jak on ma prawo do miłości dziecka.

Kształtowanie wartości pracy w rodzinie nie może być utożsamiane z korzyściami materialnymi czy innymi jakie daje praca ale powinno być ukazywane w ścisłym związku z szacunkiem dla każdego wysiłku, poniesionego trudu, wyrzeczenia, ofiary. Rodzice powinni własnym przykładem uczyć szacunku dla każdej ludzkiej pracy niezależnie od stanowiska, pozycji społecznej, miejsca jej wykonywania. Powinni również zachęcać do rzetelnego wykonywania wszelkich zajęć oraz brania odpowiedzialności za jej jakość i skutki. Ważnym jest także wskazywanie na godziwe wynagrodzenie za pracę czy to w formie ustalonej nagrody, czy zapłaty. Zagrożeniem dla kształtowania prawidłowej postawy wobec wartości pracy jest bezrobocie. Długotrwały okres bezrobocia skutkuje wyuczoną bezradnością, utratą poczucia sensu życia, obniżeniem poczucia własnej wartości, zaburza wzajemne relacje między małżonkami, prowadzi do wyizolowania się z dotychczasowego środowiska społecznego i może sprzyjać alkoholizowaniu się. Dziecko wychowywane w rodzinie pozbawionej pracy nie ma całego wachlarza wzorców konstytuujących postawy wobec pracy. Pogorszenie sytuacji materialnej rodziny w wyniku utraty pracy sprzyja postrzeganiu pracy jedynie przez pryzmat korzyści materialnych.

Coraz częściej we współczesnej literaturze psychologicznej, pedagogicznej i socjologicznej możemy spotkać się z terminami życie duchowe, zdrowie duchowe, rzeczywistość duchowa, sprawności duchowe. Nie oznacza to, że wszyscy posługujący się tymi określeniami zgadzają się co do treści, funkcji i genezy tego wymiaru człowieka. Przed wieloma laty K. Obuchowski i A. Gałdowa zwracali uwagę, że psychologia zajmująca się popędami, nawykami, reakcjami na bodźce, zachowaniami porzuciła swój pierwotny przedmiot badań jakimi były wewnętrzne przeżycia i doświadczenia oraz świat wartości. Max Scheler uważał, że obok bytów materialnych i psychicznych istnieje obiektywny świat bytów duchowych, jakimi są wartości: witalne, hedonistyczne, moralne i święte. Na tej koncepcji P. Brzozowski oparł skonstruowany przez siebie Kwestionariusz Wartości, przyjmując, że wyznaczają one nie tylko kierunek ludzkich dążeń i działań ale cały styl funkcjonowania osobowości. To prawda, że psychologowie o orientacji humanistycznej i egzystencjalnej starali się w jakiejś mierze ukierunkować badania na wskaźniki tego co określano jako duchowe, a co ściśle wiąże się z doświadczaniem w swojej egzystencji bólu, cierpienia, poczucia krzywdy,

wyrzeczenia, ofiary, poczucia sensu życia, nadziei, wdzięczności, przebaczenia, bliskości czy osamotnienia. WHO w ostatniej definicji zdrowia przyjmuje, że jest to dobrostan fizyczny, psychiczny, społeczny, duchowy, środowiskowy i ekonomiczny. Operacjonalizacja wymiaru duchowego na gruncie zdrowia duchowego przez badaczy angielskich obejmuje takie elementy jak: poczucie sensu życia, cele życiowe, nadzieję, samorozwój, kreatywność, siłę do radzenia sobie z wyzwaniami, więzi z ludźmi, przebaczenie, rozwój dzięki dobrym relacjom z innymi.

J. Melibruda przyjmuje, że” istotą tego zdrowia jest budowanie związków pomiędzy własnym życiem a światem natury, kultury, światem wartości, życie w zgodzie z wyższymi wartościami, zdolność do wiary w istnienie siły wyższej, zdolność do obcowania z Bogiem” (1998,s.125). Francuski dziennikarz A. Frossard, który w 1935 roku doznał nagłego nawrócenia określił to wydarzenie i wszystko, co potem z Nim się działo jako „danie duchowego życia” (1980, s.39), tym samym uznał, że okres życia w negacji Boga był pozbawiony wymiaru duchowego. J. Tischner uważa, że wymiar duchowy człowieka zawiera się w jego „byciu dla”. „ Można powiedzieć – pisze Tischner- że człowiek jest dla samego siebie jakimś darem, ale można też powiedzieć, że jest dla siebie nieszczęściem”. Zdrowie duchowe, rozwój duchowy według Tischnera to nic innego jak stała troska o harmonię pomiędzy „dla siebie” i „przeciwko sobie”, dlatego tylko w tej harmonii czyli w prawdziwej miłości do siebie można kształtować miłość do innych.

Można zatem powiedzieć, że rodzina jest jedynym z najbardziej właściwych miejsc, w którym człowiek ma szansę od samego początku kształtować swoje dla siebie i przeciw sobie oraz otwierać się na miłość do innych. Tak więc duchowe życie każdego z członków rodziny jest gwarantem trwania miłości rodzicielskiej, małżeńskiej i braterskiej a także miłości do innych ludzi i Boga.

Psychologowie zajmujący się zagadnieniem osamotnienia dzieci wprowadzili termin sieroctwa duchowego na określenie zarówno czynników, które skutkują sieroctwem jak i symptomów świadczących o jego duchowym charakterze. Czynnikiem doprowadzającym do sieroctwa duchowego jest brak zainteresowań rodziców sprawami dziecka, jego przeżyciami, doświadczeniami z codziennym wykonywaniem obowiązków nauki, realizacji oczekiwań grup społecznych z którymi się styka: klasy szkolnej, przedszkolnej, rówieśniczej grupy, nauczycieli, liderów młodzieżowych i innych. Jest to też brak akceptacji ze strony rodziców takim jakim się jest i brak zrozumienia, podzielenia wartości i norm oraz stałej bliskości fizycznej. Sieroctwo duchowe może być także skutkiem braku zaspokojenia podstawowych potrzeb biologicznych i psychicznych.

Ocenia się, że około 300 tysięcy dzieci i młodzieży tzw. eurosierot może być dotkniętych sieroctwem duchowym już choćby z tej racji, że wyjazd rodziców do pracy za granicę bardzo często jest następstwem silnej motywacji materialnej, podniesienia standardu życia konsumpcyjnego. Również w badaniach nad eurosieroctwem jedynym pozytywnym efektem jest poprawienie się u pewnej grupy osób warunków materialnych, ale są także przypadki pogorszenia tych warunków.

Uznając, że wartości duchowe dotyczą nie tylko kultury ale i religii trzeba zwrócić uwagę, że również w tym zakresie rodzice są najlepszymi a jednocześnie pierwszymi osobami, którzy wprowadzają w świat transcendencji., a przede wszystkim w wymiar życia i śmierci. Dając życie, pielęgnując życie dzieci, troszcząc się o nich, okazując im szacunek, miłość budują podstawy pod poczucie własnej wartości dziecka. Z kolei troszcząc się o swoich starszych rodziców, pielęgnując ich w chorobie, towarzysząc przy łożu śmierci ukazują swoje odniesienie i przekonania do życia w nowym wymiarze po śmierci I tu także rola rodziców i poszerzonej rodziny jest nieoceniona. Choć zdajemy sobie sprawę, że dziś wiele osób wchodzi w nowy wymiar swego życia, przekraczając próg śmierci całkowicie w samotności lub w otoczeniu osób obcych ale wiemy, że pragnieniem jest być wtedy razem z bliskimi, których się kochało, dla których się żyło.

Na życie duchowe składają się także doświadczenia i wzorce zachowań ukazujące relacje z Bogiem, wspólnotą religijną jaką jest Kościół i z przekazem religijnym zawartym w Pismach danej religii i nauczaniu. Rodzice jako pierwsi są wzorcami urzeczywistniania życia duchowego we wszystkich aspektach danej religii. Od ich zaangażowania i wiarygodności zależy (aczkolwiek nie wyłącznie) jakość więzi z Bogiem, wspólnotą religijną i rozwój osobistych motywacji religijnych.

W świetle dostępnych badań z ostatnich dziesiątek lat, można przyjąć, że świadomość takiego oddziaływania rodziców na życie duchowe ich dzieci jest raczej niska. Zbawienie jako wartość najczęściej plasuje się na ostatnim lub przedostatnim miejscu w uporządkowaniach preferencyjnych, tak samo dbałość o postęp w rozwoju religijnym. Można pokusić się o sformułowanie hipotezy, że oddziaływanie dotyczące wymiaru religijnego, to najczęściej oddziaływanie zmierzające do egzekwowania obowiązku wypełniania pewnych praktyk religijnych a nie budowania i kształtowania przyjaźnielskiej, pełnej miłości relacji z Bogiem i ludźmi opartej na poznaniu, trosce, odpowiedzialności, szacunku, wdzięczności, zaufaniu.

Współczesny człowiek jest bombardowany przez środki masowego przekazu, reklamę a nawet książki edukacyjne dla dzieci i dorosłych treściami, które głównie akcentują jego wymiar biologiczny, cielesny,

niejednokrotnie redukując człowieka tylko do tego wymiaru i ośmieszając symbole i treści religijne (vide książki: Wielka księga cipek; Wielka księga siusiaków – zalecane do edukacji seksualnej dzieci, w których profanowane są najważniejsze symbole chrześcijańskie: krzyż i wizerunek z dzieciątkiem Maryi).

Wiele zachodu i wysiłku podejmuje się w zakresie budowania tzw. świątyń ciała, m.in. tzw. studiów i salonów piękności, ośrodków prowadzących operacje plastyczne, klubów fitness, spa, siłowni itp., a przecież o duchowy wymiar trzeba podobnie się troszczyć tzn. pielęgnować go, przywracać utracony blask, wzmacniać siłę tworzących go czynników, sprawności, oczyszczać z tego co jest swego rodzaju „obcym ciałem”, korzystać z pomocy doradców profesjonalnych i przewodników. Te zalecenia są ważne tak dla rodziców jak i dla dzieci.

Literatura:

- P. Brzozowski: (1995) Skala wartości Schelerowskich – SWS. Podręcznik. Warszawa Pracownia testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego
- E. Fromm: (2000) O sztuce miłości. Poznań, Rebis
- A. Frossard: (1980) Istnieje inny świat. Warszawa, PAX
- K.Ostrowska: (2011) Raport o rozmiarach i sytuacji dzieci, których rodzice w celach zarobkowych wyjechali za granicę. dla MEN, maszynopis
- J. Melibruda:(1998) Zdrowie dzieci i młodzieży w aspekcie psychicznym, społecznym, duchowym w: Zdrowie dzieci i młodzieży w aspekcie fizycznym, psychicznym, społecznym i duchowym pod red. A. Jopkiewicza i J. Schejbala. Kielce, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, s.124
- K. Ostrowska: (2011) Raport
- D. Senator: (2012) Więż zdeorganizowana jako czynniki ryzyka patologii w dzieciństwie i dorosłości. W: Bliskość w rodzinie. Więzi w dzieciństwie a zaburzenia w dorosłości. Red naukowa Barbary Tryjarskiej. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar
- A. Szymanowska: (2012) Stosunek Polaków do wybranych czynów naganych moralnie i kontrowersyjnych godzących w rodzinę. w: Społeczeństwo i Rodzina, nr.30
- Rocznik statystyczny GUS 2000, 2010

- J. Tischner: (1998) Zdrowie młodzieży w aspekcie duchowym w: Zdrowie dzieci i młodzieży w aspekcie fizycznym, psychicznym, społecznym i duchowym pod red. A. Jopkiewicza i J. Schejbala. Kielce, Kieleckie Towarzystwo Naukowe,s.127-130
- B. Wojciszke – wywiad. Homoseksualne rodziny, Newsweek 23 czerwca 2011
- M. Ziemska (1975) Rodzina a osobowość. Warszawa, WP